Cena numeru mk. 150.

Nr. 27. Niedziela 4 lutego 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 2800.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 3000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 3400.

Z przesyłką pocztową mk. 3400 miesięcznie.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

OD ADMINISTRACJI. Filja „Iskry" w Dąbrowie od dnia 1-go lutego r. b. została przeniesiona z ulicy Sienkiewicza Nr. 6 do księgarni Leokadji Adamczykowej i S-ka, przy ulicy Sobieskiego Nr. 8.

SKRZYDLACI.

Sosnowiec, 4 lutego.

W obecnej dobie rozgrywa się na terenie Polski wytężona a zaciekła walka między dwiema ideologjami. Jedna, wpatrzona z pietyzmem w szczytne tradycje przeszłości i przepojona ukochaniem ziemi oraz kultury rodzimej, w miłości Ojczyzny i w służbie dla Niej widzi zbawcze hasło, druga zaś, przeżarta jadem nalotu semickiego, zdezorjentowana kłamliwą frazeologją, pcha Polskę w przepaść rozkładu, rozprzężenia życia i rozpętania najgorszych instynktów pod pozorem obrony uciśnionych klas i międzynarodowej solidarności proletarjatu. Te dwie zmagające się ze sobą moce są wykładnikiem epoki, która w swych skłębionych nurtach niesie zagadkę przyszłości. Bowiem nie ulega wątpliwości, że taki lub inny wynik tej walki rozstrzygnie o losach naszych. Albo rzuci nas w otchłań anarchji, wojny wszystkich przeciwko wszystkim, czego ponury a ostrzegawczy obraz daje nam Rosja sowiecka, albo przepali i odrzuci zło, wyciągające śmiało dłoń po władzę i uskuteczni uzdrowienie trawionego przez groźną gorączkę organizmu.

Wiele się pisało i pisze o akcji „anonimowego mocarstwa", o roli żydów w bolszewiźmie, o konszachtach sowiecko-niemieckich przeciw pokojowi Europy. Faktem jest, iż najtajniejszych nici, wiążących te działania między sobą, iż najmisterniejszych sprężyn, poruszających ów cały skomplikowany aparat spisku bolszewicko-żydowsko-niemieckiego nie ujawniono jeszcze. Są niewątpliwie w podziemiach tej konspiracji światowej tajemnice, których się tylko domyślać można. Lecz musi się rzucać w oczy dziwna solidarność tych żywiołów, identyczność systemu działania, starającego się mackami polipa obezwładnić świat, czy akcja dzieje się na terenie Francji, Włoch, Anglji, czy na Bliskim lub Dalekim Wschodzie, czy w Starym lub Nowym Swiecie, czy w Ameryce lub Polsce...

U podstaw obecnej cywilizacji, będącej wykwitem tysiącoleci prometejskich porywów ducha ludzkiego, czai się groźny wróg, demon zła i zniszczenia. Z jednej strony czerpie on swą moc w psyche semickiej, żywiącej rasową i religijną nienawiść do ducha aryjskiego, z drugiej — w niezadowoleniu politycznym narodów, poskromionych w swych apetytach zaborczych, jak Niemcy, i w niezadowoleniu socjalnym mas.

Tej sile destrukcyjnej, rozsadzającej i druzgocącej każdy organizm społeczny, w którym dojrzeje instynkt twórczy narodów przeciwstawia ideę miłości Ojczyzny i zrozumienie tej prawdy, że tylko skoordynowana a wytężona praca ogólna stwarza ogólny dobrobyt. Żadne doktryny i żadne utopje nie są w stanie przynieść ulgi, natomiast mogą zniszczyć i utopić w chaosie rozkładu to, co już zostało dokonane.

Kwestja samoobrony przed tą społeczną filokserą, która spustoszyła już doszczętnie Rosję, nigdzie nie jest i nie może być tak aktualna, jak u nas. Bezpośrednie sąsiedztwo z państwem eksperymentów sowieckich oraz z Niemcami, jego ekspozyturą „na eksport", nieznany nigdzie tak masowy zalew żydowski, systematycznie zwiększany przez infiltracje uchodzących żydów z Rosji i konsolidujący się dopiero, a więc mniej odporny organizm państwowy—to wszystko stawia przed nami nakaz wzmożonej czujności.

Praca niebezpiecznych gryzoni, podcinających korzenie naszego ustroju i naszej niepodległości, mimo wielokrotnych porażek trwa dalej. Zmieniono system, lecz nie zamiary. Akcja jest mniej bezpośrednia, ale nie mniej pełna złej woli. Jeśli jaczejki bolszewickie działają może nie tak intensywnie, coraz bardziej z sukursem śpieszą im— jaczejki socjalistyczne.

Socjalizm polski przeżył kryzys. Wyłaniają się zeń nowe elementy. Jeśli istnieje garść sędziwych i zahartowanych w bojach z zaborcami dawnych jego pionierów, to traci ona stale wpływ na szersze warstwy. Stanowi ona jądro, od którego siłą odśrodkową oddalają się coraz więcej masy członków i sympatyków. I na skrzydłach obozu socjalistycznego wyłania się wciąż liczniejsza i bardziej radykalna opozycja, która końcami tych skrzydeł tonie i zlewa się z bolszewizmem, od którego już niczym się nie różni. Chyba nazwą.

Ci „skrzydlaci" nie mają już żadnych skrupułów wobec państwowości polskiej, nie czują żadnego przywiązania do kraju i najwyższych haseł narodowych. Ci „skrzydlaci" to lewica lewicy, to opozycja opozycji. A przedewszystkim to zwarta falanga demagogów, krzykaczy i karjerowiczów tego najniższego autoramentu, co na zaślepieniu ogłupionych mas stawia drabiny, po których piąć się pragnie.

I te właśnie skrzydła socjalizmu polskiego stanowią poważne niebezpieczeństwo przyszłości. One czynią przygotowania do tej metamorfozy, która umożliwiłaby im stać się pomostem, wiodącym masy ludu polskiego do bolszewizmu. One swą demagogją i przelicytowywaniem się ostatecznie dezorjentują lud, a zarazem rzucają posiew niezadowolenia — pierwszy i niezbędny warunek dla szczepionki komunistycznej.

Ukryci za plecami „legalnego" socjalizmu, owi „skrzydlaci" uchylają się w ten sposób z pod kontroli władz i czujności społeczeństwa. Za tym puklerzem bezkarności czują się swobodni i nieskrępowani. Za tym puklerzem bezpiecznie też rozwijają swą akcję.

„Skrzydlaci" —to pierwsze jaczejki bolszewickie. W tej walce z demonem niszczenia i anarchji, którą toczą wszystkie prawie kraje i między nimi Polska, nie należy lekceważyć roli owych skłaniających się wyraźnie ku komunizmowi skrzydeł polskiego socjalizmu.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— W najbliższych dniach zostaną przez prezydenta Wojciechowskiego podpisane nominacje: p. Srokowskiego na wojewodę wołyńskiego, p. Szultisa na wojewodę śląskiego i dr. Zawistowskiego na wojewodę tarnopolskiego.

— Liga narodów przyjęła w sprawie konfliktu polsko - litewskiego wniosek, na mocy którego obszary z większością polską pozostaną prowizorycznie pod administracją polską aż do ostatecznego wyznaczenia granic.

— Na kongresie ligi kobiet dla pokoju i wolności w Hadze, delegatki polskie założyły sprzeciw w sprawie żądania większości rewizji traktatów pokojowych. Stanowisko to poparły delegatki Czech, Rumunji i Belgji.

— Onegdaj w nocy doszło w Królewcu do antypolskich demonstracji, w czasie których tłum niemiecki powybijał szyby w konsulacie polskim.

— Konferencja ambasadorów wystosowała do Litwy ultimatum, w którym żąda wycofania w ciągu 7 dni band litewskich z terytorjum Kłajpedy.

— Litwini otoczyli Kłajpedę rowami strzeleckimi, oraz ustawili na pozycjach armaty. Równocześnie „rząd powstańczy" wystosował notę do komisji międzysojuszniczej, zapowiadającą zbrojny opór przeciw dalszemu lądowaniu wojsk ententy.

— Sytuacja w Lozannie poprawiła się. Dzięki pojednawczemu stanowisku Francji, należy już wkrótce spodziewać się praktycznego załatwienia kwestji wschodniej.

— Rosyjskie związki zawodowe ofiarowały 100.000 rubli w

złocie dla robotników niemieckich w zagłębiu Ruhry, na cele walki z okupacją francuską.

— W Bukareszcie zamknięto uniwersytet na 7 dni, z powodu rozruchów antyżydowskich.

— Rząd sowiecki opracował projekt przekształcenia wszystkich cerkwi na kluby i domy zabaw.

— Sowiety zawarły umowę z towarzystwem kolonizacyjnym żydowskim w sprawie odbudowy kolonji żydowskich w południowej Rosji.

— Do Moskwy przybyła onegdaj pierwsza partja dzieci polskich repatrjantów z Czyty.

— W Czechach i na Morawach rozpoczęto silną propagandę, skierowaną przeciw przynależności Spiża i Orawy do Polski.

— Rada ministrów uchwaliła projekt nowej ustawy o podatku przemysłowym, ustanawiający wprowadzenie jednolitego podatku od obrotu. Uchwalono też projekt zmiany opłat stemplowych, oraz podatku od spadku i darowizn, dozwalający ministrowi skarbu zmieniać co kwartał stawki, w stosunku do zmiany wartości marki.

Najazd żydowski.

Lwów, 2 lutego.

Z całego pogranicza nad Zbruczem dochodzą alarmujące wieści, że codziennie całe masy żydostwa przechodzą przez granicę z sowieckiej Ukrainy do Polski.

Miasta i wsie pograniczne są przepełnione przez żydów, którzy starają się za wszelką cenę otrzymać dowód polski, dający im prawo do zamieszkiwania w Polsce na stałe.

„Dokumentów" takich usłużni oszuści dostarczają poddostatkiem. Przybysze żydowscy opowiadają, że niezliczone gromady żydów ciągną jeszcze do Polski z całym swym dobytkiem, mając nadzieję osiedlenia się tu na zawsze.

Mniejszość gospodaruje!

Łódź, 2 lutego.

Od pewnego czasu krążyły w Łodzi pogłoski o tajemniczym znikaniu znacznych zapasów cegieł, smoły i cementu, przeznaczonych na budowę miejskich szkół powszechnych w Łodzi. Sprawą tą zainteresowały się władze magistrackie i wspólnie z przewodniczącym komisji budowy szkół miejskich p. Remiszewskim wdrożyły śledztwo. Wyniki dochodzeń ujawniły według raportu, złożonego przez specjalnie powołaną komisję śledczą, miljonowe straty, które poniosło miasto na skutek nieprawnie dokonywanych tranzakcji przez ławnika wydziału budowl. Leopolda Arndta z frakcji niemieckiej oraz posła na sejm i radnego z frakcji żydowskich nacjonalistów Holmana

Nadużycia polegały na tym, że ławnik Arndt sprzedał 1 miljon 61 tys. cegieł posłowi Helmanowi po 12 tys. mk. za 1000 sztuk wtedy, kiedy cegła ta kosztowała 40, 50, 80 wreszcie 100,000 za 1000 sztuk. Mniej więcej podobne lukratywne „tranzakcje" dokonywane były przez 2-ch pomysłowych wspólników z transportami smoły i cementu.

Notatki literackie.

Jerzy Batault, Kwestja żydowska (nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka.

Jest to może najlepsza z książek napisanych o palącej sprawie żydowskiej. Autor traktuje przedmiot historjozoficznie, w łańcuchu zdarzeń podstawowych dla całej kultury nowoczesnej. Wychodzi z założenia, które uzasadnia olbrzymią erudycją, że treścią dziejów świata europejskiego jest walka dwuch poglądów: grecko-rzymskiego i żydowskiego, a oba te poglądy są sobie całkiem przeciwne. Rewolucje, przewroty, katastrofy dziejowe są to skutki tego przeciwieństwa.

Świetny i łatwy styl francuski znakomicie ułatwia czytelnikowi zagłębienie się w tę najciekawszą i jednocześnie najmniej znaną część historji. Mało znamy książek, sprawiających czytelnikowi równe zadowolenie przez dostarczenie prawdy. Bo prawda działa jak słońce: ogrzewająco, pokrzepiająco i uzdrawiająco. A komuż ona potrzebniejsza, niż nam, polakom, którzyśmy dopiero co wyszli z ciemności niewoli i których mamy wśród siebie trzy miljony żydów.

Książka o procesie El. Niewiadomskiego. Pod tytułem „Proces Eligjusza Niewiadomskiego" ukazała się na półkach księgarskich broszura, zawierająca 96 stron druku, opracowana i wydana przez obrońcę E. Niewiadomskiego, mec. St. Kijeńskiego. Opierając się na specjalnych sprawozdaniach stenograficznych, broszura podaje dosłowne sprawozdania z całego przewodu sądowego, z podaniem dokumentów śledztwa wstępnego, przemówień stron, oraz krótkiego życiorysu i podobizny oskarżonego.

W pracy swej autor ograniczył się do ściśle rzeczowego podania faktów i dokumentów, nadając jej charakter materjałów o znaczeniu historycznym.

Czytelnik znajduje mnóstwo szczegółów procesu, dotychczas nieznanych, pominiętych ze względów technicznych w sprawozdaniach dziennikarskich, a bardzo interesujących i cennych dla każdego, kto pragnie odtworzyć sobie całokształt sprawy.

Szczególniej wartościowe są nieogłoszone dotychczas nigdzie dokumenty, jak „votum separatum" jednego z sędziów trybunału sądzącego, dokumenty śledztwa i t. p.

Cena pojedyńczego egzemplarza książki wynosi 4.200 marek wraz z dodatkiem drożyźnianym; skład główny w księgarni „Perzyński, Niklewicz i S-ka" w Warszawie.

Z kraju.

Klub wszechpolski. Zebrania klubu wszechpolskiego w Warszawie w bieżącym półroczu odbędą się w dniach 14, 28 lutego, 14, 28 marca, 11 i 25 kwietnia, 9 i 23 maja, 13 i 27 czerwca o godz. 8 m. 30 punktualnie w sali stowarzyszenia techników przy ul. Czackiego Nr. 3

Klub założony został w celu pogłębiania myśli politycznej obozu narodowego. Im więcej bowiem uwaga ogółu pochłonięta jest aktualnością polityczną, tym bardziej zależeć musi na tym, aby ta myśl nie była zabagniona, aby umysły światlejsze równolegle pracowały nad programem ogólnym.

Zebrania klubowe powstały z inicjatywy p. R. Dmowskiego i pozostają pod jego kierunkiem ogólnym. Komitet klubu stanowią pp. Zygmunt Wasilewski, redaktor „Gazety Warszawskiej", prezes, poseł Zygmunt Berzzowski sekretarz, Józef Hłasko, współredaktor „Gazety Warszawskiej", senator Władysław Jabłonowski i były wiceminister skarbu prof. Roman Rybarski.

Mieszkańcy Zagłębia, będący w wyżej wymienionych terminach w Warszawie i pragnący wziąć udział w posiedzeniach klubu, mogą to uczynić za pośrednictwem posłów związku lud-nar.

Ukarane kombinatorstwo walutowe. „Gazeta Kujawska" pisze: We Włocławku podczas niedawnej zwyżki dolara znalazło się kilka osób ze świata handlowego, które chciały na tej zwyżce odrazu się zbogacić. Mówią o jednym dyrektorze banku, który wpadł na 90 miljonów mk., o drugim, który wpadł na 60 miljonów mk.; o pewnym kupcu, który też otrzymał, jak się to mówi, mocne uderzenie itd. Chciwość kombinatorów słusznie została ukarana. Poco dyrektorzy banków i kupcy zajmują się spekulacją walutową? Dyrektor banku powinien prowadzić operacje czysto bankowe, a kupiec zajmować się swoją branżą.

Pierwsza adwokatka w Warszawie. Onegdaj w warszawskim sądzie okręgowym wystąpiła w roli obrońcy pierwsza adwokatka w Warszawie p. Helena Wiewiórska. Jak pisma warszawskie donoszą, obrona wypadła świetnie, oskarżony został uwolniony.

Krwawy dramat oficerów. Wstrząsający dramat rozegrał się w Dubnie. Porucznik Stefański Stan. po krótkiej sprzeczce, wystrzałem z rewolweru powalił trupem kolegę swego porucznika Jakubowskiego Jana, poczym odebrał sobie sam życie. Dramat osnuty jest mgłą tajemnicy.

Potworna zbrodnia pod Piotrkowem. W ub tygodniu dokonano ohydnej zbrodni w Woli Kamockiej koło Piotrkowa. Przybyły przed 3 ma miesiącami z Rosji niejaki Kowalczuk (rosjanin) w chęci rabunku w biały dzień wymordował domowników na folwarku, będącym własnością Protasowa. Ofiarą zbrodni padła matka Protasowa, służąca Piotrowska i parobek Masłowski.

Dzięki sprawności policji piotrkowskiej, która natychmiast podążyła na miejsce, ujęto już w nocy sprawcę zbrodni.

Pogrzeb ofiar odbył się w sobotę z cerkwi prawosławnej przy licznym udziale publiczności wstrząśniętej tą potworną zbrodnią.

Rosyjski następca tronu w Kołomyi. W Kołomyi pojawił się 16-letnimłodzieniec,który podaje się za rosyjskiego następcę tronu, carewicza Aleksego i opowiada dziwne przygody, związane z jego ocaleniem z rąk bolszewików. Obecnie ten nowy samozwaniec pragnie dostać się do Serbji w poszukiwaniu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i siostry Tatjany. Pojawienie się tego „carewicza" wywołało w mieście zrozumiałą sensację. Władze zainteresowały się osobą carewicza a województwo stanisławowskie poleciło zbadać całą sprawę wobec czego „carewicz" zniknął.

Najwięksi żarłocy na świecie.

Jankesi lubią się zakładać o co tylko można. Bywają zakłady, kto dalej splunie, kto więcej razy pojedzie tramwajem w niedzielę, kto potrafi dłużej spać itp. Jedno z pism amerykańskich podaje teraz bardzo interesujące dane o zakładach żarłoków, które, niestety, nie wszystkie dobrze skończyły się dla swych uczestników, chociaż w każdym razie odkryły przed oczyma zdumionego świata prawdziwe talenty na polu żarłoczności.

I tak pewien nowojorski żarłok zjadł befsztyk z 17 funtów mięsa i tak mu się to podobało, że w parę dni później znów się założył i tym razem zjazdł befsztyczek 24-funtowy. Człowiek ten żyje i cieszy się doskonałym zdrowiem.

Inny „artysta" zdobył rekord w jedzeniu pasztetów, a mianowicie w ciągu 91 minut potrafił zjeść 61 małych, ćwierćfuntowych puszeczek pasztetu.

Niejaki Smith z Chicago znany jest ze zjedzenia w ciągu gnia 75 dużych kotletów baranich. Tenże sam Smith zjadł innym razem 17 sporych melonów.

Gorzej poszło temu, który chciał zjeść jaknaiwięcej ja. Rzeczywiście w ciągu godziny spałaszował ich 53 i to gotowanych na twardo. Następnego dnia już nie żył

Niejaki pan Silas z Alabamy założył się że w ciągu 4 dni spożyje 2400 ostryg. Przez pierwsze trzy dni jadł ich rzeczywiście po 600—lecz czwartego dnia żołądek odmówił mu posłuszeństwa. Biedny Silas zjadł tylko 390 ostryg i zakład przegrał.

Wieści różne.

Pomysłowa aktoreczka. Pomysłowość i spryt kobiecy znane są aż nadto dobrze. Ale kawał, na jaki wpadła pewna aktoreczka w Rotterdamie, przewyższa wszystko, cośmy dotychczas w tym względzie słyszeli. Do jednego z większych zakładów modniarskich przybyła zachwycająca, pełna szyku i elegancji aktoreczka, celem zakupu nowego kapelusika, z zastrzeżeniem jednak, by był najmodniejszy, a zarazem bardzo tani

Po długich korowodach zdołała sobie wreszcie wybrać odpowiedni kapelusz, na którym figurowała cena 50 guldenów. Dama zaś płaciła wprawdzie tę cenę, ale zarazem poprosiła modystkę o wystawienie dwunastu rachunków, z tych 11 po 100 guldenów dla przyjaciół, jeden zaś na sumę 300 guldenów, dla okazania go koleżankom (aby pękły z zazdrości)

WALKA O MILJONY.

218.

Obiad trwał krótko, odbył się smutno, w milczeniu. Przymus panował między zebranymi, mrożąc słowa na ustach. Nawet i Desvignes, tak umiejący zapanować nad sobą, nie potrafił ukryć wewnętrznego niepokoju.

Po kawie Verriere wstał od stołu i wszyscy przeszli do salonu.

Desvignes zbliżył się natenczas do Anieli.

— Pani! — rzekł, pochylając głowę — za upoważnieniem jej ojca zanoszę do niej prośbę o parę chwil osobistej wyłącznie rozmowy.

Dziewczę zadrżało.

— Rozmowy wyłącznie osobistej... — powtórzyła.

— Tak, pani... Powtarzam, iż czynię to za upoważnieniem jej ojca... który nawet, dodam, zachęca mnie ku temu.

— Verriere skinął głową twierdząco.

— Cóż mi pan masz do powiedzenia? — pytała Aniela usiłując pokryć zmieszanie.

— Rzeczy nader ważne... zbliska dotyczące panią...

— Tak... tak! — poparł Verriere — należy wysłuchać pana Desvignes... Chodzi tu, moje dziecię, o nasz wspólny interes.

Siostra Marja, ująwszy rękę kuzynki, uścisnęła ją zlekka, a tkliwy ów uścisk radził dziewczęciu, by uczyniło, co żądają.

— Słucham... — odrzekła panna Verriere. — Mów pan, proszę...

— Nasza rozmowa nie może mieć świadków...

— Pójdź więc pan... — odpowiedziało dziewczę.

I przeszła do małego buduaru, którego drzwi oszklone łączyły się z salonem.

XXXIII

Przestąpiwszy próg gabinetu, powtórzyła poprzednio wymówione wyraz:

Słucham... mów pan...

— Racz pani spocząć — rzekł Desvignes podsuwając fotel

— Czy długa to będzie rozmowa? — zapytała panna Verriere.

— Będę się starał uczynić ją jaknajtreściwszą, upewniam...

Z ciężkiem, przytłumionem westchnieniem Aniela padła na podany sobie fotel.

— Nie jest mi wiadomem — zaczął Arnold Desvignes — przez czyją niedyskretność posłyszałaś pani o pojedynku, jaki miał nastąpić pomiędzy mną a panem Vandame.

— Nikt mnie o tem nie powiadamiał, przeczułam, że to spotkanie będzie miało miejsce... odgadłam je sama...

— Pojmuję, że odgadłaś je pani, ponieważ wiedząc, że cię kocham, rozumiałaś dobrze, iż muszę nienawidzieć porucznika, mego rywala.

— Jeżeli mnie pan tu sprowadziłeś dla mówienia mi o swej miłości, która jest dla mnie nieznośną i wstrętną, odchodzę natychmiast! — zawołała panna Verriere.

Tu podniosła się, ku drzwiom zmierzając.

Desvignes, nie ruszając się z miejsca, odparł najspokojniej:

— Nieszczęściem, bliższe wyjaśnienie jest dla nas nieuniknionem... Lepiej, ażeby ono zaraz nastąpiło... Wierzaj mi przeto pani, pozostań... nie odchodź!

— Zostanę pod warunkiem, ażebyś mi pan nie mówił o swojej miłości.

— Przeciwnie... mówić o niej będę... ponieważ wymagają tego wspólnie nas łączące okoliczności; będę się jednak starał, by moje słowa pełne dla pani czci i poważania, w niczem jej nie uraziły i nie zirytowały. Zechciej mnie więc wysłuchać cierpliwie... wysłuchać z uwagą tego, co powiem, ponieważ pani to przypadło mieć rozstrzygający udział w tej sprawie. Dodam, że szczegóły nader ważne, interesa, o doniosłości, których pani wyobrażenia mieć nie jest w stanie, a nawet honor nazwiska, jakie nosisz obecnie, zależą od tej rozmowy.

Pomimo stanowczo postanowionego oporu ze swej strony, Aniela uczuła się być skrępowaną tą sytuacją.

Zimne, a nawet prawie lodowate zachowanie się Arnolda, stanowiące zdumiewającą sprzeczność z gwałtowną miłością, jaka płonęła w głębi jego serca nakształt gorejącego wulkanu, przestraszały pannę Verriere, obezwładniając ją zarazem.

Cała jej istota burzyła się przeciw temu człowiekowi; czuła dla niego wstręt nieprzełamany, a mimo to bezwiednie prawie ulegać jego woli była zmuszoną.

Upadła na fotel, z którego podniosła się przed chwilą.

d. c. n.

dzenie rady miejskiej w Dąbrowie, z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości radnych, nie doszło do skutku.

Swiętokradztwo. W nocy z piątku na sobotę, nieznany zbrodniarz włamał się do kościoła w Myszkowie i skradł kilka złotych przedmiotów, w tym kielich i monstrancję.

W sprawie tej policja zarządziła energiczne dochodzenie.

Rada wychowania fizycznego. Dziś, o godz. 4 po poł od będzie się w koszarach będzińskich posiedzenie członków powiatowej rady wychowania fizycznego, na które wszyscy członkowie proszeni są o konieczne przybycie.

Walka z wścieklizną. Niemal w całym powiecie policja wystąpiła do energicznego tłumienia wścieklizny i usuwania psów bezdomnych.

We wszystkich miejscowościach pociągnięto do odpowiedzialności cały szereg osób za nieprzestrzeganie wydanych w tej mierze przepisów, jak również izolowa no setki psów, co pozwoli wkrótce stłumić zarazę.

Mężobójstwo. Józefa Grabowska, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego chciała zamordować siekierą męża swego J. Grabowskiego. Niedoszłą morderczynię aresztowano.

Krwawy porachunek. Do mieszkania Jana Szyderskiego w Zagórzu przyszło w stanie podchmielonym dwuch znajomych, 25-letni Jan Nowak i 27-letni P. Miller, który wszczęli rozmowę z córkami Szyderskiego, w trakcie której Miller wyjął nagle rewolwer i dwoma strzałami położył trupem Nowaka.

Po dokonaniu zbrodni, Miller skierował rewolwer do głowy i celnym strzałem odebrał i sobie życie.

Wypadek ten wywarł ogromne poruszenie w Zagórzu, powstał zaś na tle rywalizacji o jedną z córek Szyderskiego.

Kradzieże. W Sosnowcu skradziono: M. Pazerze, Aleja nr. 9 ziemniaki. palto i worek. Nusynowi Frajmanowi, Małachowskiego nr. 16. walizkę z bielizną i 2 kapy na łóżko. Janowi Szulikowi wyciągnięto w pociągu mk.30,000.

— H. Wojtasińki, Staszyca nr.22 i Mieczysław Wysicki, Staszyca nr. 24, skradli 6 tablic metalowych z wagonów. Obu ptaszków aresztowano.

— Jacentemu Rozwadowskiemu (Srodula II. 16) skradł St. Czyż z Myszkowa różne rzeczy wartości 300 tys. mk.

— Aresztowano Władysława Dobosza, Mieczysława Dobosza i W. Sołtysika zam. przy ul Wysokiej za krudzież bielizny J. Machuderskiej, zam. w domach tow. sosnowieckiego.

— Piotr Sobczak z Dąbrowy skradł na kolei rurę, wagi 16 kg.

O balu po balu.

Duch z niedostępnych wyżyn zszedł
Do balów smętnej atmosfery.
Zawodzą skrzypce, kwili flet
Melodję rzewną „Bajadery".

W tańcu się wplątał każdy frak
W niewieścich sukien nikłe strzępy.
Sunie poważny mąż i żak,
Młode dzierlatki, stare klempy.

Anemja ruchów, śmiałość rąk,
Mgłą zaszłe oczy,zmięte lica.
I tańczą sennie, wolno w krąg,
Jak widma w świetle mdłym księżyca.

Zawodzą skrzypce, kwili flet
Melodję rzewną „Bajadery",
Człowiek w objęcia martwe wszedł
Karawaniarskiej atmosfery.

Ćwierk.

Korespondencje „Iskry".

Mierzęcice.

Pragnę zwrócić uwagę na karygodną opieszałość naszych władz. Wioska Piwoń, położona w naszej gminie, licząca 22 gospodarzy małorolnych, w dniu 15 maja 1921 roku uchwaliła jednogłośnie wystąpić do władz o likwidację u siebie serwitutów, obciążających lasy państwowe w obwodzie Gołechowice, należące do leśnictwa w Łysej Górze star. będzińskiego. Pomimo dokonania wszelkich formalności i podpisania protokułu przez mieszkańców Piwoni i upoważnionych do tego przez awicieli rządu w dniu 6 marca r. ub., okręgowy urząd ziemski w Kielcach dotychczas dyskretnie milczał. Nie pomagały też interwencje pełnomocnika p. Juljana Machury, na którego pisma wcale się nie odpowiadało.

Włościanie piwońscy za prawo pasienia 66 sztuk bydła i 1144 fur gałęzi rocznie stosownie do obopólnej zgody mają otrzymać 33 morgi lasu, 23 morgi łąki, 2 morgi pola i około 20 mórg zarośli i odłogów.

Na prośbę włościan wsi Piwoń z pierwszych dni stycznia r. b. zajął się sprawą tą poseł dr. Falkowski.

I ku naszej radości dowiadujemy się obecnie, że na skutek tej interwencji nareszcie sprawa likwidacji serwitutów wyznaczona została do rozpatrzenia na dzień 7 lutego w okręgowej komisji ziemskiej w Kielcach, dokąd wybierają się gromadnie zainteresowani włościanie. **L.B.**

Żarki.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Żarkach zjazd członków i sympatyków związku ludowo narodowego obwodu Żareckiego, w którego skład wchodzą gminy: Żarki, Niegowa i Choroń. Duża sala strażacka była wypełniona po brzegi. Wśród delegacji zauważyć się dało nawet i włościan ze wsi Dąbrowna, położonej na pograniczu pow. włoszczowskiego.

Zagaił posiedzenie i przewodniczył niestrudzony pracownik na niwie narodowej i cieszący się wśród ludności miejscowej powszechnym szacunkiem i zaufaniem mecenas Jędruszek. Referat o sytuacji politycznej i za gadnieniach gospodarczych Polski wygłosił poseł dr. Falkowski.

Po referacie wywiązała się żywa dyskusja, w której brali udział b. liczni mówcy. Podkreślić należy iż w momencie kiedy poseł Falkowski charakteryzował czci i szacunku godną postać prezydenta Rzeczypospolitej p. Stanisława Wojciechowskiego, zaznaczając, iż prezydent wiecznie stoi przy zasadach kościoła katolickiego, na sali rozległy się gromkie okrzyki: „Niech żyje prezydent Rzeczypospolitej!"

W przemówieniach podkreślano obojętność rządu na niedolę włościan w okolicy Żarek, którzy postradali swoje mienia w okresie wojny, a którym dotychczas jeszcze rząd nie pospieszył z zapomogą na odbudowę zniszczonych budowli. Ludność ta już długie lata mieszka w norach ziemnych.

Po uchwaleniu szeregu licznych rezolucji, będących wynikiem dyskusji, wyrażono w końcu jednomyślnie pełne zaufanie stronnictwu i klubowi zw. ludowo-narod. za jego niezmordowaną pracę dla dobra Ojczyzny.

Smutny widok przedstawiają Żarki. Mieścina ta, całkowicie opanowana przez żydów, nawet fabrykę będącą dawniej własnością Szajblera w Łodzi, nabyli, którzy bogacą się kosztem pracy wyzyskiwanego niemiłosiernie przez nich robotnika polskiego.

Mieszczaństwo żareckie bezsilne wobec najazdu żydów, jest niejako symbolem obywatela polskiego w przyszłej, a może już obecnej Judeo-Polsce.

Przemysł i handel całkowicie w ręku żydów, a oni im „furmanią", jak to się wyraził do mnie jeden z okolicznych włościan.

Trzeba pospieszyć im z pomocą, a w pierwszym rzędzie uczynić to powinno tow. „Rozwój", które wszak działa i rozwija się w Zawierciu.

Opanowanie elementu mieszczańskiego w Żarkach przez żydów odbija się na zaniku energji u nich. Wyprzedają się też ze swej ojcowizny, z roli, którą na szczęście nabywają okoliczni włościanie, „wrzynają" się w zagony żareckie.

Wpatrzeni w nasze ośrodki przemysłowe większe, zaniedbujemy nasze miasteczka w powiecie, jak np. Żarki, które oczekują na pomoc i zachętę do wykonania. **Eka.**

Siewierz.

Na ostatnim posiedzeniu swym rada gminna w Siewierzu postanowiła wyrazić protest przeciw nieograniczonemu przyjmowaniu żydów do naszych wyższych uczelni i w tym celu wysłała odpowiednią uchwałę do klubu sejmowego związku ludowo narodowego celem przedłożenia jej p. prezydentowi ministrów.

Z teatru.

„PANNA MĘŻATKA"

Komedja w 3 akt. J. Korzeniowskiego.

Po najrozmaitszych „nowych" komedjach naszych i obcych, jakże miło jest usłyszeć ze sceny dawną komedję polską. Piękne, bo proste i jędrne słowa komedji Korzeniowskiego, mają w dzisiejszych czasach gorączki paskarskiej, opanowującej częstokroć na szą twórczość artystyczną, jakiś dziwny urok kojący.

Zdało nam się na wczorajszym wznowieniu „Panny mężatki", że znane nam z opowiadań naszych babek i dziadków, „dobre dawne czasy" powróciły i że oni sami, bodaj na chwilę, zeszli z poczerniałych portretów na scenę, by żyć przez godzin kilka z nami i dla nas.

Komedje t. zw. „stylowe", są nagoół twardym orzechem dla obecnych aktorów, wychowanych i kształcących się na sztuce, hołdującej zupełnie innym zasadom i dlatego wyjście obronną ręką z roli jest już nielada zasługą. Cóż? trudno! Inne czasy, inni ludzie.

Praca której dokonali wczoraj nasi artyści, jest bezsprzecznym plusem w dotychczasowym dorobku teatru sosnowieckiego.

Szczerze należy stwierdzić, że główna zasługa w tym względzie, obok doskonałej reżyserji p. Knake-Zawadzkiego, przypada p. Sulimie za wykonanie roli Cesi. Takie role, jak Cesi wymagają nie tylko wielkiej intuicji artystycznej, w rekonstruowaniu dziś już nieistniejącego typu, ale i niebywałego wczucia się w duszę epoki i starannych studjów nad utrzymaniem postaci granej w pełnym stylu.

Wszystkim tym wymaganiom p. Sulima nie tylko zadość uczyniła, ale stworzyła istne cacko sceniczne.

Rola pułkownikowej, matrony polskiej, w interpretacji p. Stoińskiej wypadła bez zarzutu. Zdaje się, że tego rodzaju postacie, jako już kilka poprzednio przez p. Stoińską kreowanych ról wykazało, najlepiej odpowiadają jej zdolnościom aktorskim.

Piękną postać stworzył p. Pałański, jako Adolf. Był typowym romantykiem, takim, jakim go sobie wyobrażamy, czytając dzieła naszych mistrzów tej epoki.

Będąc partnerem p. Sulimy, dostosował się zupełnie do wysokiej miary jej gry, szkoda tylko, że nie zwrócono baczniejszej uwagi na stylowość kostjumu, który w porównaniu z kostjumami p. Sulimy wyglądał trochę za — skromnie.

Rolę poczciwego majora, rębajły napoleońskiego, potrafiącego równie mocno kląć, jak kochać, grał p. Thiel. W typie zupełnie dobry, osłabiał p. Thiel wartość swej gry jakąś dziwną trema, którą jednak, jesteśmy pewni, przy następnym graniu sztuki, opanuje.

P. Rogowski jako lokaj Jakób dał bardzo dobrą sylwetę starego sługi. Dekoracje i urządzenie sceny były bez zarzutu.

Dziś popołudniu komedja J. Korzeniowskiego „Panna-mężatka" z p. Sulimą w roli tytułowej. Początek godz. 4-a.

Dziś wieczorem po raz pierwszy „Wierna kochanka" Fijałkowskiego z udziałem p. Sulimy. Początek godz. 8-a.

„Wierna kochanka" w Dąbrowie z p. Sulimą ukaże się jutro, w poniedziałek, w teatrze „Kometa".

„Wierna kochanka" w Będzinie ukaże się w nadchodzący wtorek, w teatrze Corso z występem p. Sulimy.

„Ona" sztuka Wroczyńskiego, która wywołała tyle polemiki w prasie, a demonstracje podczas premjery w teatrze warszawskim. grana będzie u nas w tygodniu bieżącym.

Przedstawienie dla młodzieży w Dąbrowie. Komisja teatralna zamierza wprowadzić co tydzień jedno przedstawienie dla młodzieży w Dąbrowie. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w tygodniu bieżącym.

Kronika kielecka.

Pomoc dentystyczna. W gabinecie dentystycznym przy ambulatorjum miejskim mogą korzystać z leczenia wszyscy ubodzy mieszkańcy miasta, a w ich liczbie uczniowie i uczenice.

Cenniki hotelowe. Cenniki hotelowe w Kielcach zostały podwyższone o 60 proc.

Pożyczka. Zważywszy, iż na budowę szkoły powszechnej, wykończenie łaźni i wybrukowanie ulic potrzebna będzie suma około 150 miljonów, magistrat postanowił wystąpić wnioskiem do rady miejskiej o uchwalenie długoterminowej pożyczki w banku komunalnym, w wysokosci 150 milj. mk.

Podatek konsumcyjny. Statut o komunalnym podatku konsumcyjnym od spirytusu, wyrobów i przetworów spirytusowych przedłożony będzie radzie miejskiej, po uzupełnieniu § 13 uwagą, iż jednocześnie przestaje obowiązywać statut z 6 kwietnia 1922 r.

Zebranie czerw. krzyża. W piątek, dn. 2 lutego w sali resursy (hotel Bristol) odbędzie się o godz. 4 popoł. zebranie ogólne członków oddziału kieleckiego czerwonego krzyża.

Uwzględnienie podania. Wobec nadzwyczajnej drożyzny, magistrat postanowił uwzględnić podania zarządów szpitalnych, co do podniesienia poborów służbowych całego personelu od 1 stycznia 1923 r., wraz z dodatkami. Według tego, naczelny lekarz szpit. św. Aleksandra będzie pobierał miesięcznie 290.745 mk., ordynator 236.145 mk.; intendent 127.400; kapelan 60.000; akuszerka 46.000 mk.; pisarz 70.000; felczerzy po 45 tys. mk. W szpitalu żydowskim: lekarz 154.245 mk.; ekonom 63.700 mk.; felczerka 36 tys. mk.

Nadzór nad ochronami. Opracowany przez miejski urząd zdrowia, projekt przepisów o nadzorze sanitarnym nad ochronami dziecięcymi w Kielcach zaakceptowano w magistracie, dla przedstawienia go radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Koncesja teatralna. Koncesja p. Dante-Baranowskiego na prowadzenie teatru w Kielcach, będzie przedłużona wskutek przychylnej opinji magistratu, na piśmo starostwa o zaopinjowanie w tej kwestji.

Odczyt. W środę, dnia 31 bm. odbył się w kieleckim zw. polek (Bazarowa 8) odczyt p. t. „Prawo a moralność". **Cz. L.**

Urzędnik w Polsce.

— Czemu płaczesz? — jednego, spytał polak drugi. —

Czy teściowa cię gnębi, czy, masz wielkie długi?

— Młodyś, więc ci to głupie pytanie przebacz.

Ja jestem urzędnikiem i dlatego płaczę.

Pokłosie Zagłębia.

Sosnowiec, 4 lutego.

W tym czasie, kiedy p. generał Sikorski koresponduje z prof. Głąbińskim, do którego zwraca się o szczegóły znanego okólnika komendy okręgowej policji państwowej, pomimo iż w dosłownym brzmieniu przytoczony on został w sejmie, policja w kraju całym według rozkazu z górą z całą ścisłością się do niego zastosowała.

Nie inaczej dzieje się też i u nas w Zagłębiu. Rewizje, dochodzenia, badania w całej pełni. Drogi swój czas, którybу należało poświęcić ściganiu przestępców, zbrodniarzy i paskarzy, wyzyskujących bez miłosierdzia przedewszystkiem warstwy pracujące, policja zmuszona jest poświęcać do redagowania szczegółowych życiorysów najnowszych „przestępców politycznych", których działalność ma pono zagrażać bytowi państwa naszego.

Lista „przestępców" długa i ciekawa. Widnieje na niej sporo działaczy wybitnych, cieszących się dotych czas powszechnym szacunkiem, a więc p. Stanisław Płodowski, niestrudzony pracownik narodowy; nie mniej od niego groźnym dla bytu państwa polskiego okazał się kochany przez nas ks. proboszcz Plenkiewicz, i wielu wielu innych z Sosnowca i okolicy.

Czarne listy, rewizje, aresztowania, dochodzenia... to jakoweś echa jeszcze z przed wojny, to jakoweś niemiłe wspomnienia.

Czyżby to sen? Nie. Rzeczywistość. Tylko smutne, pełne powagi i żalu oczy policjantów naszych świadczą, że to czynią inne ręce, nie wrogie. Wyczuwać się daje, że czynią to z obrzydzeniem, ale czynić muszą, bo tak każe władza, a wszak policja polska i zagranicą ma ustaloną opinję, że jest jedną z najlepiej zorganizowanych i funkcjonujących instytucji państwowych polskich. Więc wypełniają rozkaz. I wyszukują „przestępców politycznych" piszą ich życiorysy, a tymczasem może sobie hulać zbrodnia i paskarstwo.

Coś się zaczyna psuć i w naszym rządzącym światku będzińskim.

Dotychczas trzymano się tam zasady arabskiej, która głosi, że: „kto ma słodką mowę, przyjaciół mieć będzie, wszystkim zmąci głowę, bo ma słodką mowę".

Obecnie podobno „bezpartyjne" czasy skończyły się i zapanował pęd ku... wyzwoleniu. W tym celu tworzy się „fortecę" w Będzinie, kompletując zbrojownię i ludzi, a po powiecie rozsyła się gońców, którzy organizują pomocnicze warownie. Oddają się też tam błogiej nadziei, że ta systematyczna praca ewolucyjna wyda kiedyś pożądane owoce.

Bądźmy szczerzy. Praktyka życiowa wykazuje, że środkami policyjno-administracyjnymi nie zdobywa się ludu, można go jedynie znieprawić.

Wszędy, panowie, duch zwycięża. W każdym razie z ciekawością obserwować będziemy dalszą „działalność".

Stefan Falkowski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Strajk i taksa dorożkarzy.—Pensje zarządu miasta.—Nowy prezydent m. Sosnowca.—Antymilitarysta. — Godziny pracy w handlu.

Sosnowiec 4 lutego.

Porządek obrad czwartkowego posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu przewidywał wybór prezydenta miasta, nic też dziwnego, że radni stawili się prawie w komplecie.

W korespondencji, nadesłanej do rady miejskiej, najciekawszy był list dorożkarzy sosnowieckich, którzy, nie godząc się na nową taksę, ustanowioną przez magistrat, od wtorku rozpoczęli strajk.

Dorożkarze skarżą się, że choć „pracuje koń, człowiek i różne reparacje" (dosłownie), to jednak nie mogą zapracować na swoje utrzymanie.

Magistrat jednak uparł się i dorożkarze musieli się zgodzić na taksę, co nastąpiło wieczorem w czasie posiedzenia. Wobec tego obecnie w Sosnowcu obowiązuje następująca taksa dla dorożkarzy:

Za kurs jazdy po mieście dorożka parokonna 2.500 mk. w dzień, nocą 3 tys. mk.; jednokonna o 500 mk. mniej.

Za godzinę jazdy parokonna w dzień 5.000 mk., nocą 6.000 mk.; jednokonna o 1000 mk. mniej.

Za kurs jazdy do dalszych okolic, a więc do walcowni „Milowice", kop. „Wiktor" i Modrzejowa taksa wynosi od 3 tys. do 6 tys. mk., zależnie od odległości od śródmieścia.

Z pośród kilku wniosków nagłych przyjęto wniosek konwentu senjorów, według którego pensja prezydenta miasta będzie wynosiła od 1-go lutego b. r. najmniej 1.000.000 mk. miesięcznie i 20 proc. od tej sumy na reprezentację, pensja wiceprezydenta najmniej 800.000 mk. i 10 proc. na reprezentację; ławnicy będą pobierali 15.000 mk. za każde posiedzenie.

Wreszcie przystąpiono do wyboru prezydenta. Wysunięto 2 kandydatury: dr. Stawińskiego i radnego Wieczorka. Przewodniczący skonstatował obecność 28 radnych; nieobecnych 4. Jeden z radnych wstrzymał się od głosowania. Z pozostałych 27 głosów 9 gł. padło na dr. Stawińskiego, 17 na radnego Wieczorka i 1 kartka pusta. Wobec tego większością głosów na prezydenta miasta Sosnowca został wybrany p. Felician Wieczorek.

Nowoobrany prezydent bawi obecnie w Warszawie i niewiadomo, czy przyjmie mandat.

Po wyborach rada powróciła do wniosków nagłych, przyczym zapadła uchwała, aby mające podlezd likwidacji pogotowie strażackie, przetrwało jeszcze do 1 kwietnia br., w tym bowiem dopiero czasie powstanie w Sosnowcu zawodowa straż ogniowa.

Następnie uchwalono 12.650.000 mk. kredytu na trwające obecnie rejestracje wojskowe mężczyzn.

Dłużej dyskutowano przy ostatnim wniosku nagłym w sprawie uwolnienia od podatku miejskiego balu, który się odbył w sobotę ubiegłego tygodnia pod firmą żydowskiego tow. dobroczynności na rzecz szpitala żydowskiego. Magistrat zasadniczo żadnych zabaw nie zwalnia od podatku, wychodząc z założenia, że gdyby działo się inaczej, wówczas inicjatorzy każdego balu znaleźliby sobie odpowiednią firmę, byle tylko nie płacić podatku na rzecz miasta. Wniosek popierał r. Moszkowski, rada zaś, uwzględniając humanitarne zadania szpitala żydowskiego, postanowiła sumę należną miastu zwrócić szpitalowi w formie ofiary, nie naruszając w ten sposób zasady niezwalniania balów od podatku.

Drugi punkt obrad przewidywał wybór członków komitetu obrony przeciwgazowej. Przewodniczący na prośbę r. Judenherca odczytał regulamin komitetu. Celem komitetu, którego główna siedziba jest w Warszawie, będzie propagowanie w społeczeństwie idei obrony przeciwgazowej. Niedawno jeszcze w prasie polskiej szeroko te sprawy omawiano w związku z powzięciem myśli utworzenia instytutu przeciwgazowego. Nie będziemy tu szczegółowo omawiać potrzeby powołania do życia komitetu przeciwgazowego. Wszyscy radni głosowali za utworzeniem takiego komitetu; jeden tylko radny Judenherc wstrzymał się od głosowania.

Do komitetu przeciwgazowego wybrano radnych: d-ra Zahorskiego, Michla i d-ra Perelmana.

Po powołaniu radnego Kurka do komisji do spraw ogólnych, rada miejska ustaliła następujące godziny pracy w handlu:

Piekarnie, sklepy spożywcze, kolonjalne i sklepy z mlekiem będą otwarte od godz. 8 rano do 1 pop. i od 2 do 7 wieczór; przyczym sklepy z mlekiem mogą być otwarte także w niedzielę od 8 do 10 rano;

sklepy rzeźnicze od godz. 7 do 12 w poł. i od 4 do 9 wiecz.;

owocarnie i kwiaciarnie od 10 rano do 10 wiecz., wszystkie inne sklepy od 8 rano do 1 pop. i od 2 do 7 wieczór;

zakłady felczerskie i fryzjerskie od 9 do 7 wiecz., w sobotę zaś od 10 do 12 w poł. i od 1 do 9 wiecz.;

restauracje I i II klasy, jadłodajnie i cukiernie od 8 rano do 12 w nocy, restauracje zaś III kl. od 8 rano do 10 wieczorem.

Po uchwaleniu dodatkowego kredytu dla kancelarji rady miejskiej, posiedzenie zamknięto.

Kronika.

Kalendarzyk.

4 Niedziela.	Dziś Asgarego M. P. Jutro Agaty. Wsch. słońca 7. 10 Zach. 4.20

O droga ziemio...

O droga ziemio Piastowa,
Najmilsza z krain na świecie!
O jakże błogo że-ć owa
Hydra niewoli nie gniecie!

Że możem wznosić ołtarze
Wolności i że nam ducha
Nie skują moce już wraże
W żelazną uwięź łańcucha.

O Polsko, moja Ojczyzno,
Dumny, że tutaj rodzony,
Kocham Cię, Ojców spuścizno,
Za krwią przesiąkłe zagony.

Za twoje bory sosnowe,
Po których snują się mary
Tych, co w dni one styczniowe
W leśne zapadli moczary.

Serdeczny kraju kochany,
W wojen wytrwały pożogach,
Kocham Cię za twe kurhany
I za twe krzyże przy drogach...

Za to, że z krańca po kraniec
Szło owo gromkie wołanie:
„Z serc naszych uczynim szaniec!"
I hasło: „Wolność", „Wytrwanie!"

O ziemio moja rodzona,
Z wszystkich najdroższa naświecie,
Dla Ciebie moc i ramiona
Chowam, twój syn, twoje dziecię,

I wielbię Cię, że śród szlochów
I westchnień lśniły wciąż zgłoski:
„Raszyn, Olszynka i Grochów" —
„Kościuszko i Poniatowski".

Kastan.

Zebranie. Dnia 5-go lutego, o godz. 7-ej m. 30 wiecz., w sali „Trocadero" odbędzie się zebranie członków i sympatyków koła związku ludowo narodowego.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Sprawozdanie. Z przedstawienia w dniu 13 grudnia 1922 r. urządzonego w kinie „Zagłoba" na dochód kasy im. insp. Jarosława Barwicza dla wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach policji państwowej zebrano mk. 1.786.700, koszta wyniosły mk. 15.000. Czysty dochód 1.771.700.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zebrania tak pokaźnego funduszu, przedewszystkim właścicielom kina „Zagłoba", którzy bezinteresownie oddali całodzienne przedstawienie na cel powyższy, oraz pp. Domagalskiej, Polkowskiej i p. Dymowskiemu, którzy bezinteresownie swą pracą przyczynili się do powiększenia naszego dochodu, tą drogą składamy staropolskie „Bóg zapłać".(—) Strzelecki nadkomisarz (—) Dąbrowski komisarz (—) T. Otrębski st. przodownik.

Paskarze węglowi. Na rampie w Dańdówce paskarze nagromadzili olbrzymie zwały węgla jeszcze w grudniu. Dzisiaj już mamy luty a paskarze trzymają wciąż węgiel, czekając na „konjunkturę". Chcielibyśmy wiedzieć kto im tam podstawi wagony i ile to będzie kosztowało. O rozpoczęciu ładowania tego węgla do wagonów prosimy tamtejszych mieszkańców o powiadomienie nas, a my ze swej strony zwrócimy się do wyższych władz kolejowych.

„Król migdałowy". Wieczornica dla dzieci p. t. „Król migdałowy" odbędzie się w Domu ludowym w Sosnowcu w dniu 11 b. m. a nie w tę niedzielę.

Do wieczoru tego powrócimy jeszcze w przyszłym tygodniu.

Ceny słoniny wreszcie spadają! Na onegdajszym posiedzeniu komisji ekspertów przy oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu w Warszawie przedstawiciele cechu wędliniarzy zakomunikowali, iż jest nadzieja, że ceny słoniny spadną, gdyż wobec spadku marki niemieckiej wywóz jej do Niemiec przestał się opłacać. Według informacji delegata cechu wędliniarzy, który jeździł świeżo do Sosnowca z Niemiec wracają transporty wieprzy.

Delegat ten nieprzewidział, że słoninę wygodniej jest przemycać do Czech, dokąd nasi specjaliści kierują oddawna nierogaciznę całymi pociągami.

Pomoc w nagłych wypadkach. Bardzo często zdarza się iż w razie nagłej choroby lub innego wypadku nieszczęśliwego nie można znaleźć lekarza, któryby mógł udzielić pomocy.

Otóż w Zagłębiu magistrat w Dąbrowie pierwszy zorganizował w swoim rodzaju pogotowie ratunkowe. Jest nim t. zw. wydział zdrowia przy magistracie złożony z lekarza i felczera, którzy na każde wezwanie spieszą z pomocą bezpłatnie. Zaznaczyć należy, iż poza godzinami urzędowymi, można się zwracać zarówno do lekarza, jak i felczera w prywatnych mieszkaniach.

Papierosy nie zdrożały. Już od kilku dni krążyły pogłoski, jakoby ceny wyrobów tytuniowych z dniem 1 b. m. miały znacznie zdrożeć. W tym celu publiczność w ciągu ostatnich kilku dni stycznia masowo nabywała papierosy. Tymczasem, według informacji zasięgniętych wczoraj w generalnej dyrekcji monopolu tytuniowego, okazuje się, że pogłoski były mylne, gdyż narazie cena papierosów pozostały bez zmiany. Wobec mogących wyniknąć z tego powodu nadużyć ze strony niesumiennych sprzedawców ulicznych, palacze we własnym interesie winni nie płacić większej ceny, niż ta, jaka figuruje na pudełku.

Drogie gazety. Wszystkie pisma warszawskie, krakowskie i inne podniosły cenę numeru pojedyńczego na 300 mk., żydowskie zaś na 450 i 550 mk.

Wzrost kosztów utrzymania w styczniu w porównaniu z takiemiż kosztami w grudniu określono w Warszawie na 52,7, a w Łodzi na 55,14 procentów.

Oszustwa węglowe. B. Kwiatkowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego Nr. 30 i Franciszek Pluder z Krasinka, województwa lubelskiego oskarżyli niejakiego Wacława Walasa z Łagiszy (dom Zarychty) o oszustwo. Obaj oszukani wnoszą pretensję o 1,360,000 mkp. każdy.

Wyjazd górników i zapisy na wyjazd zostały wstrzymane jak nas informują zainteresowani. O nowym terminie zapisów nastąpią ogłoszenia.

Wylew Przemszy. Poziom wody w Przemszy podniósł się znacznie. Woda zatopiła nie tylko niektóre łąki i pola, lecz i place i kilka ulic w Dąbrowie, Sosnowcu i w Będzinie. Wylew będzie krótkotrwały, a przypisać go należy szybkiemu topnieniu śniegów skutkiem gwałtownego podniesienia się temperatury.

Przepowiednia pogody. Ponieważ w dn. 2 b. m. mieliśmy odwilż, więc zgodnie z wierzeniami ludu, zima się skończy, gdyż „niedźwiedź budę wali".

Zwykła historja. Wyznaczone na ubiegły czwartek posie-

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Obsadzenie mostów.

Wiedeń, 3 lutego.

Z Duisburga donoszą, że wszystkie mosty na Ruhrze obsadzono sil ymi posterunkami. Straże kontrolują pobór należytości mostowych, względnie same je popierają.

Zjazd kupiectwa polskiego w Katowicach.

Katowice, 3 lutego.

W dniu dzisiejszym o godz. 11.30 nastąpiło otwarcie zjazdu kupiectwa polskiego. Otwarcie poprzedziło nabożeństwo, odprawione przez ks. administratora apostolskiego dr Hlonda w kościele N. M. Panny

Zjazd zagaił prezes tutejszego związku kupców, Wysocki. W skład prezydjum weszli pp: Feliks Neumann z Warszawy jako prezes, Marchlewski z Grudziądza, Mazurkiewicz z Poznania i Adelmann z Krakowa, jako członkowie. Zjazd zaszczycili swą obecnością: marszałek sejmu śląskiego Wolny. Wygłoszono szereg referatów, dotyczacych naprawy gospodarki państwowej i uchwalono kilka rezolucji, z których jedna wzywa kupiectwo polskie do uczciwego kalkulowania cen, ograniczania się do normalnego zysku z obrotu. Jutro uczestnicy zjazdu zwiedzą ważniejsze zakłady górniczo hutnicze na G. Śląsku.

Sprawa pasa neutralnego.

Paryż, 3 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu rady ligi narodów referent Saura w projekcie swym wysuwał konieczność zniesienia pasa neutralnego oraz oddania Polsce linji Grodno — Wilno. Delegat Kowieńszczyzny Sidzikauskas kategorycznie zaoponował oświadczając, że Litwa stoi na gruncie układu suwalskiego.

Strajk w Gdańsku.

Gdańsk, 3 lutego.

Robotnicy kolejowi zażądali przyznania im jednorazowej zapomogi od 100 do 50,000, skreślenia zaliczek styczniowych, tudzież znacznej podwyżki płac na miesiąc luty. Rokowania, prowadzone w tej sprawie przez zawodowy związek kolejarzy, nie doprowadziły do porozumienia. Wskutek tego wybuchł w Gdańsku częściowy strajk robotników kolejowych.

Ciągnienie miljonówki.

Warszawa, 3 lutego.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki los padł na nr. 2005561.

Giełda urzędowa.

Warszawa, 3 lutego.

Dolary	— 33.000
Franki	— 2045
Funty szter.	— 157.625
Marki niem	— 0,85
Kor. czeskie	— —
austr.	— 50

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 3 lutego.

Marki polskie — 110

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 3 lutego.

Marki polskie — 109

Sprzedam parę łóżek typu angielskiego Piłsudskiego 42, M. Lewandowska. 990

F. Tuba (Bass) dobrze utrzymany instrument jest do sprzedania. Roman Jałowiecki Mysłowice G/S ul. dr. Lustiga 1. 1012

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość Sąsiedzka 6 m. 2 Szewczyk. 992

Sprzedam szafy dębowe oraz łóżka z nlocnemi szafkami. Sosnowiec Szenowska Nr. 1 I. Maj. 994

Przyrządy rzeźnicze, motor 6 konny, magiel i przyrząd kąpielowy do sprzedania. Mysłowice Zamkowa 1, Józef Sojka. 1011

Sprzedam dom na Ksawerze z 2 ubikacjami. Wiadomość: Będzin Góra Zamkowa 7. 1017

Sprzedam dom z zabudowaniem i ogrodem owocowym w Ząbkowicach. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 979—3

POSADY i PRACE.

Zaoiiarowane 100 mk. za wyraz.

Dla zarządu domu u pojedyńczej osoby potrzebna osoba starsza z dobrej rodziny, dokładnie obeznana z gospodarstwem domowem. Poważne rekomendacje niezbędne. Zgłoszenia w godzinach rannych do inż. Bauerer tza, Sosnowiec ul. 3 Maja Nr. 7. 951—2

Potrzebny chłopiec do koni znający roboty rolne. Wiadomość ul. Środnia 15, m. 1. 986

Potrzebny woźny kawaler. Zgłaszać się między godz. 10—12 do firmy C. Hartwig, Sosnowiec ul. 3 Maja 9. 978

Potrzebna starsza osoba do samodzielnego prowadzenia domu u bezdzietnych. Zamiejscowe mają pierwszeństwo. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1009-1

Poszukiwane 50 mk. za wyraz.

Subjekt fryzjerski poszukuje posady. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 798—1

Inteligentna panienka celem praktyki poszukuje zajęcia w sklepie może złożyć poręczenie, lub kaucję. Wiadomość Sosnowiec Aleja 29, biuro kotlarni Piątkowskiego. 848—1

Maszynistka z buchalterją przyjmie posadę praktykantki bez wynagrodzenia w poważniejszem przedsiębiorstwie. Oferty łaskawe do administracji „Iskry" dla „M. K" 1010-2

LOKALE.

100 mk. za wyraz.

Młody samotny kolejarz poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Cena obojętna. Zgłoszenia do „Iskry" w Sosnowcu pod „Kolejarz". 957

500 tysięcy i więcej dam odstępnego za pokój z meblami lub bez. Oferty „Iskra" pod „blizko stacji" 956

ROZNE.

100 mk. za wyraz.

Biuro miernicze S. KOZŁOWSKI i S-ka Sosnowiec, Kołłątaja 6. 905—1

Zgubiono przy wyjściu z pociągu w Sosnowcu w dniu 30 stycznia rb. o godz. 4 m. 10 po poł. aparat do mierzenia izolacji Nr 65062 (pudełko drewniane z korbką i rzemyczkiem do noszenia). Monter odpowiedzialny za ten aparat prosi uczciwego znalazcę o odniesienie go za nagrodą 30,000 marek pod adresem „Siemens" ulica Dęblińska Nr. 1. 988—2

10.000.000 umieszczę w pewnym chrześcjańskim interesie. Oferty „Iskra" pod „Spólnik". 893—1

Młoda kobieta od 25 do 30 lat, panna, wdówka, ew. będąca w separacji z niewielkim kapitałem potrzebna do handlu i gospodarstwa domowego. Zgłoszenia piśmienne z fotografjami do „Iskry" Dąbrowa. 936—1

Dam dziewczynkę 12-letnią do porządnego domu do dziecka w miejscu, lub na wyjazd. Targowa 9 Jakawienko. 909-1

Zaginęła młoda suczka wilczej rasy, odprowadzić za nagrodą, Zagórze Nr. 57 Targos. 984

Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11. Polecа w dużym wyborze gotowe pasy wolne od wszelkich stalek i fiszbin, bardzo modne i całkowicie wygodne już od 5 tysięcy. Pasy lecznicze Pasy do ciąży i różne modne fasony napierśników. 987

Uczeń Gimnazjum Państwowego udziela lekcji w zakresie 6 klas. Wiadomość ul. 3 Maja l. 3, m. 12. 1008

Oddam dwoje dzieci na własność, chłopczyka 6 letniego i dziewczynkę 11 miesięczną. Pogoń ulica Wodna 13. Srokosz 1011

Przyjmujemy garderobę do sprzedania. Wyprawiamy różne skórki. Nadeszły kalosze. Sosnowiec 3 Maja 10, Molicki. 982

ZGUBIONE DOKUMENTY.

50 mk. za wyraz.

Gazda Bolesław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 941—2

Gryszczyński Ildefons zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Krotoszyn. 912—1

Czapik Adam (r. 1897) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 85 pp. w Wilnie. 913—1

Gląb Jan (r. 1886) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. Będzin. 91—1

Gondkowi Feliksowi skradziono dowody osobiste, zaświadczenie demobilizacji, dowód osobisty wydany przez gminę Kozłów i świadectwo moralności. Upraszam szan. znalazcę o zwrot do administracji „Iskry" w Sosnowcu za wynagrodzeniem 10 tys. marek. 933—1

Pydzik Stefan zgubił kartę zwolnienia wojskowego, wydaną przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 887—1

Zadęcki Kazimierz zgubił kartę zwolnienia wojskowego, wydaną przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 888—1

Szternfeld Abram Szlama zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 889—1

Witelus Piotr (r. 1894) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. w Będzinie. 909—3

Dróżdż Stanisław (r. 1894) zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 910—1

Balzam Chuna zgubił książkę zwolnienia z wojska wydana przez PKU. Będzin. 873—1

Juljusz Tereśiński zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 874—1

Pajda Wit zgubił kartę powołania wydaną przez komisję PKU. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 882—1

Wincenty Wira zgubił dokumenty wojskowe wydane przez PKU. Będzin, oraz portfel z innymi dokumentami. 883—1

Brüner Hirsz (r. 1896) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez PKU. w Krakowie. 1016—3

Głowniak Władysław zgubił portfel czarny 5.200 mk gotówką kartę demobilizacji wydaną z 51 p. strzel. kres. Znalazcę proszę o zwrot dokumentu do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 1004-2

Kurek Jan zgubił kartę powołania wydaną przez P.K.U. Będzin. 1000-3

Wiktor Mleczko zgubił kartę poby tu wydaną z kop. „Hr. Renard" w Sielcu. 1008 1

Szczepańczykowi Janowi skradziono dnia 30/I w nocy dokument wojskowy, wyciąg ludności, zaświadczenie paszportu, świadectwo moralności i niekaralności. Proszę łaskawego znalazcę o złożenie w komisarjacie Zawiercie. 997

Samulewicz Marcin zgubił temczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 26 pp. w Noworadomsku. 998

Hirsz Apfelbaum zgubił kartę powołania wydaną w PKU. Będzin. 1013—3

Calel Cudzyński zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 993—3

Szczuka Tomasz zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez P. K. U. Miechów. 988—3

Władysław Penczka zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca i odroczenie wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 977—3

Leonowi Rygalikowi skradziono kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin i zaświadczenie od paszportu wydane przez Towarzystwo „hr. Renard". 976—3

Kazimierzowi Rodko skradziono papiery wojskowe, metrykę urodzenia, różne papiery i gotówkę. Upraszа się tylko o zwrot papierów do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 981—3

Stanisław Kowalski zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 982—3

Jan Wrzesień zgubił kartę zwolnienia z wojska wydaną przez PKU. Będzin. 991—3

Zarychta Franciszek zgubił paszport i kartę zwolnienia wydaną w PKU. Będzin. 1002—3

Dusiowi Maciejowi (r. 1897) skradziono portfel zawierający: kartę demobilizacji, wydaną przez 20 pp. w Krakowie i dowód osobisty, wydany przez gminę Grodziec. 937—2

Wyszнacki Edward zgubił książeczkę wydaną przez powiatową kasę chorych w Sosnowcu. 969—2

Ogoza Adam zgubił dowód zwolnienia wojskowego, wydany przez PKU. Częstochowa. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 934—2

Stefanowi Łacie skradziono portfel z pieniędzmi, kontramarkę, kartę pobytu wydane na kop. „Renard". 1003

Kazimierzowi Stawińskiemu skradziono 6 miesięczny bilet robotniczy kolejowy, tymczasowy dowód osobisty i kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin. 972—2

Bielski Antoni zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez PKU. w Piotrkowie oraz książeczkę miejscowej kasy chorych. Łaskawy znalazca proszony jest złożyć dowody te w redakcji „Iskry". 944—2

Redaktor i wydawca: Wiktor Mosiorski

Tłocznia Spółki Wydawn. „Kurjera Zagłębia".